

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 29 Lipca r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 16 lipca.

(z Gazety Sanktpetersburskiej).

Nadszedł dzień radośny, w którym Ich Cesarzskie Mości, po dwumiesięcznej przeszło niebytności, uszczęśliwili mieszkańców tej stolicy pożądaniem swym do niej przybyciem. Ale dżdżysty poranek tego dnia uroczystego nie zgadzał się z życzeniami mieszkańców St. Petersburga: światło dzienne było zamglone grubymi chmurami. Stém wszystkiem każdy cieszył się nadzieją, iż w chwili wjazdu NAYJAŚNIEJSZYCH Osób, przedmiotów miłości i czei serc Rossyjan, natura zechce mieć udział w święceniu dnia tego. O godzinie pierwszej niebo zaczęło się już wyjaśniać, a ulice napełniały się tłumami ludu, spieszącego do Soboru Kazañskiego. Różnobarwność długich szeregów pieszych, malowną czyniła sprzeczność z pojazdami, pośpieszającemi w jednym i tymże celu. Wkrótce przysionek Soboru, plac przed nim, i balkony bliższych domów, napełnione widzami, a wszystkie stopnie ganku Soborowego, zajęte ludźmi w najrozmaitszych ubiorach, wystawiały rzadkie widowisko. Duchowieństwo, mające na czele Metropolita, wyszło ze świętej głębi Przybytku, rozległo się zdala długo grzmiące *ura*, i niecierpliwie oczekiwana Naydostojniejsza Para zjawiła się pośród swych wiernych poddanych, wynurzających rozlicznymi wyrażeniami, jedno i toż uczucie nayszczerszej radości i przywiązania. Nakoniec Ich Cesarzskie Mości zatrzymali się przed Soborem, wysiedli z karęty, przyjęci zostali od Nayprzewielebniejszego Metropolity z Krzyżem i wodą święconą i wprowadzeni wewnątrz świątyni, gdzie modlitwy CESARZA i CESARZOWEY Wszech Rossyi połączyły się z modłami szczęśliwych Ich poddanych, przesyłanemi do Dawcy wszelkiego dobra, o długie lata dla całego NAYJAŚNIEJSZEGO Domu CESARSKIEGO. — Wkrótce rakiety wyleciały na powietrze, a huk dział z twierdzy Petropawłowskiej i bicie w dzwony, zwiastowały o składaniu w Świątyni dziękczynień Bogu, za odarzenie znakomitę, świetnemi, zwycięstwem, odniesionem d. 19 czerwca, pod Kainły i Melli-diuzę, przez Hrabiego *Paskiewicza-Erywańskiego*, który, jak Cezar, przyszedł, spótyrzał i zwyciężył, mnogie zastępy Seraskiera Arzerumskiego. — Po ukończeniu modłów dziękczynnych, Ich Cesarzskie Mości, jeszcze przeprowadzani radośnemi powitaniem i serdecznemi błogosławieństwem Swego narodu, skupionego naokoło Ich pojazdu, raczyli odjechać na wyspę Jełagińską.

Trofea, składające się z 94 chorągwi, zdobytych na nieprzyjacielu przez rycerstwo Rossyjskie, równie zwycięskie w Europie i w Azji, wozzone były po ulicach Stolicy, która w wieczór tego dnia nayradośnieszego, prześlicznie była oświecona.

Jeńcy wojenni oficerowie tureccy, mianowicie 1 Basza o dwu bunczukach i 12 Bim-Baszów, temi dniami znaydowali się na manewrach, odbywanych w obozie pod Krasném-Siołem, w przytomności NAYJAŚNIEJSZEGO PANA. Dane im były konie, osiodłane po turecku, i w ogólności okazywane, były wszelkie grzeczności, z jakimi zwykle

obchodzą się u nas z bezbronnemi jeńcami nieprzyjacielskimi. Turcy należycie uczuli odznaczenie, okazane im przez takowe przyjęcie przy samym MONARSZE Wszech Rossyi. Lecz jakąż byli przekonani radością, gdy po paradzie, odbytej w obozie zeszłej soboty, Jego CESARSKA Mość raczył się zbliżyć do nich i oświadczyć, że daruje ich wolnością; że mogą powrócić do domu; i że już rozkazał opatrzyć ich, tak w pieniądze; jako i we wszystkie rzeczy potrzebne, na tak daleką podróż!

Sankt-Petersburg dnia 18 lipca.

(z teyże gazety).

D. 17 b. m. Cesarzsko Austriacki Poseł, Hrabia *Fiquelmont*, miał pierwszą audyencyą u NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA i NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY; po audyencyi miał honor bydź przedstawianemi JEY CESARSKIEY Mości: Hrabina *Fiquelmont* i Lady *Heytesbury*, małżonka Posła angielskiego ze swą córką.

Naywyższy Reskrypt

Wydany do Głównodowodzącego Oddzielnym Korpusem Kaukazkim; Jenerała Adjutanta; Hrabiego *Paskiewicza-Erywańskiego*:

Hrabio Janie Fedorowiczu! Zupelne porażenie Woyska Tureckiego pod wioską Kainły i przy uroczysku Milli-Diuzi, d. 19 i 20 zeszłego czerwca, będącego pod osobistem dowództwem Seraskiera Arzerumskiego, i znanego w Azji wojennego naczelnika tureckiego Haghi-Baszy, z których ten ostatni wzięty został w niewolę, opasowanie dwóch obozów, zabranie całej artyleryi nieprzyjacielskiej, ze 31 dział złożoney, wszystkich zapasów wojennych i żywności, przeszło 1500 jeńca i 19 chorągwi — są to owoce znamienitych talentów wojskowych WPana i tey pewności w kombinacyach, a odważney determinacyi w skutecznieniu, które niezapreczenie WPanu przynależą. W tych pamiętnych bitwach, które nową chwałą okryły WPana, okazałeś, że pomimo sztuki porażenia przewyższającego nieprzyjaciela, zdołałeś WPan wrazić w dowodzone przez siebie woyska: bezwarunkowe wstępowanie w ślady walecznego i dostojnego Wodza swego, pogardzanie wszelkiemi niebezpieczeństwami, nieszczędzenie żadnych trudów i przewycięzanie samych nawet zawał naturalnych. Tak świetny szereg zwycięstw WPana, zyskuje MONARSZĄ Moję życzliwość i zupelne przyznanie, na oznamionowanie których, udarowując WPana *brylantowemi znakami Orderu świętego Andrzeja pierwszego wzwania*, jestem ku WPanu na zawsze szczerze przychylnym i dobrze życzącym.

Na autentyku napisano Własną Jego Cesarzskiem Mości ręką tak:

NIKOLA Y:

Peterhof dnia 16 lipca 1829 roku.

(z Ruskiego Inwalida).

Ukaz do Kantoru Dworu.

Pragnąc okazać szczególniejszą Naszą życzliwość ku Głównodowodzącemu Oddzielnym Korpusem Kaukazkim, Jenerałowi Piechoty, Hrabie-mu *Paskiewiczowi-Erywańskiemu*, za odznaczącą

ce się zasługi i wielokrotne zwycięstwa, odniesione przezeń nad nieprzyjacielem, Na y mi łości-
wie y mianujemy małżonkę jego Hrabinią *Elżbietę Alexiejewną*, Damą Stanu przy Naszym Dworze.
w St. Petersburgu
d. 16 lipca 1829 r.

— Przez ukaz pod d. 17 b. m. wydany do Kani-
toru Dworu, Jego CESARSKA MOŚĆ raczył miano-
wać Kamerjunkturami: Radcę honorowego Wincen-
tego *Pelczyńskiego*, zostającego w Departamencie
rękodzieł i handlu wewnętrznego, tudzież Sekre-
tarza gubernialnego *Mieczysława Komara*, z Kol-
legium spraw zagranicznych. (J. d. S. P.)

— *Chiążę Perski, Chosrew-Mirza*, w towa-
rzystwie Głównodowodzącego wojsk regularnych
perskich, *Chana-Amir-Nizoma*, przybył do Wo-
roneża d. 28 czerwca, a d. 4 lipca wyjechał z tam-
tąd w dalszą drogę. (G. P.)

— Minister Skarbu przekładał Radzie Pań-
stwa, ażeby dla ulżenia szyprom okrętów odcho-
dzących, skassować wydawane im dotąd w nie-
których portach pasporta admiralicyjne naczel-
ników miast i kantorów nad portem, a wydawać
tylko tamozenne, z zostawieniem jednak w portach:
okręgu Lipawskiego i Rzykim, opłaty od paspor-
tów na rzecz Jenerał-Gubernatora, na dawniejszey
zasadzie. Rada Państwa wniosła przełożenie Mi-
nistra skarbu potwierdzić, a opinija ta d. 10 lip-
ca otrzymała Na y w y ż s z e potwierdzenie. (G. P.)

— *Kupiec J. Duncan Schaw*, w Kadysie,
został potwierdzony w obowiązkach wice-konsula
Rossyjskiego w tym porcie.

— Wedle decyzji P. Ministra Skarbu, zo-
stał wydany rozkaz do wszystkich komor i tamo-
żni europejskich, aby przepuszczano bez przesko-
dy i przeglądania paki, wysyłane za granicę, z
nasionami i roślinami, pochodzącymi z ogrodów bo-
tanicznych Rossyjskich. (J. d. S. P.)

— Z przyjeżdżających do Stolicy i wyjeżdża-
jących osób pierwszych klas czterech: Przybyli:
d. 12 lipca: z Dyneburga, Jenerał-Adjutant *Herua*;
d. 13 z okręgów osiedlenia wojskowego Korpusu
grenadyerów, Jenerał-adjutant *Kleynmichel*; ze
Smoleńskie, Dyrektor Departamentu dróg kommu-
nikacyi, Rzeczywisty Radca Stanu *Boreysza*; z
różnych guberniy, dróg komunikacyi Jenerał-
Major *Wareńcow*; z Dyneburga, Dyrektor Depar-
tamentu inżynierów, Jenerał inżynierów Hrabia
Opperman. D. 16; z Jamburga, Senator Hrabia
Tyzenhauzen; z Berlina, Minister Dworu CESAR-
SKIEGO Jenerał-Adjutant *Chiążę Wołkoński*; z róż-
nych guberniy, dróg komunikacyi Jenerał-Ma-
jor *Cwiling*. D. 17: z Nowogrodu, Dowódca o-
siedlonego Korpusu grenadyerów, Jenerał piecho-
ty *Chiążę Szachowski*; z Warszawy, Wielki Mistrz
Obrzędów Hrabia *Potocki*. — Wyjechali: d. 16
lipca, do wód mineralnych Baldonkich, Dowód-
ca brygady 3ciej dywizyi grenadyerów Jenerał-
Major *Frisz*; do różnych guberniy, sprawujący o-
bowiazki naczelnika tutejszego okręgu tamożen-
nego, Rzeczywisty Radca stanu *Titow*; do Tych-
wina, członek Rady Ministeryum Woyny, Jene-
rał Porucznik *Aprjelow* 1. D. 17, do stacyi Du-
browny, Senator *Gruszecki*.

DO JEGO CESARSKIEY MOŚCI.

Naczelnie - dowodzącego oddziel-
nym Korpusem Kaukazkim, Jene-
rał-Adjutanta, Hrabia *Paskiewi-
cza-Erywańskiego*.

Rapport.

Mam szczęście donieść WASZEY CESARSKIEY
MOŚCI o zupełnem rozbiciu armii tureckiey, któ-
ra się zawierała w dwóch korpusach: pierwszy
korpus 30sto tysięczny, pod naczelnictwem same-
go *Seraskiera*, wprawiony w ucieczkę, przepę-
dziłem aż za góry *Sahantuhskie*; drugi, dowo-
dzony przez sławnego w Turcyi Azyatyckiey
tray-tulnego *Haghi-Baszę*, w liczbie 20 tysięcy,
zupełnie został rozbity, rozproszony i zniszczony;

a sam Basza w niewolę zabrany. Szczegóły tak
ważnego zwycięstwa są następujące:

Dokładniejszy obozu *Haghi Baszy* obejrze-
nie, którym uskutecznił w dniach: 15, 16 i 17,
przekonało mię o niemożności atakowania go z czoła
i z lewego skrzydła, gdzie stał mój Korpus; po-
niważ tu wznosiły się spadziste góry śnieżne i szedł
spadzisto głęboki wąwóz skalisty, dla artylleryi
nieprzebyty i gęstym okryty lasem, w którym nie-
przyjaciół miał wszystkie ku obronie dogodności
i mógłby nam sprawić bardzo znaczną w żołnie-
rzach szkodę; w ogólności, położenie tej krainy
było dla ataku tak niewygodnem, iż nie mógłbym
nawet ręczyć za jego skutek. Dla tej przyczyny
wolałem zayść tył obozowi tureckiemu, chociaż po-
ruszenie to stawiało mi mnóstwo przeszkód, a nawet
niebezpieczeńść, zwłaszcza z 3ch-tysięcznym obo-
zem: naprzód dla tego, iż traciłem przez to wszel-
ką z *Karsem* komunikacyą, zostawiając oboz tu-
recki na moich komunikacyach w przestrzeni
wiorst ósmiu, a sam od nich się oddalałem na wiorst
trzydzieści; powtórę, dla tego, iż, w obliczu bir-
dzo licznego nieprzyjaciela, mając go na samém
skrzydle i z tyłu, wypadało mi odbyć do 50 wiorst
nader utrudzający drogę, dwa razy spuszczać się
i wspinać na przytne gór pasmo, pokryte je-
szcze warstwą śniegu i przerżnięte bardzo głębo-
kiemi parowami. Mając stoli konieczną potrzebę
działania przeciw nieprzyjacielowi, musiałem się
odważyć na to przedsięwzięcie.

Dnia 18, Korpus razem z taborem, ruszył
prawą drogą Arzerumską, i, dnia 19, o godzinie 10, z
rana, doszedł do głównego zniścia z góry, u spodu któ-
rego rozciągała się na 5 wiorst dolina, która, w mis-
rę oddalania się swego od tego zniścia, przybiera
coraz większą szerokość, w kształcie klina, i koń-
czy się u góry parowem. W celu odjęcia nieprzy-
jacielowi możności napadnięcia na Korpus mój
z lewego skrzydła, rozkazałem Jenerał-Majorowi
Pankratjewemu, z 6cią batalionów piechoty, dwó-
ma Kozaków i dwoma Muzułmanów półkami, tu-
dzież z 16tu lekkimi działami artylleryi, po-
zajęciu pasma lewego, dać widzieć nieprzyjacielo-
wi swoje woyska, i, trwając w takim położeniu,
uważać na poruszenia Turków w obozie, póki Kor-
pus nie doścignie zniścia. Zamiar mój uskutecznio-
ny został wcale szczęśliwie: nieprzyjaciół, zaba-
wiony woyskami Jenerała-Majora *Pankratjewa*,
nie postrzegł naszego poruszenia, i też woyska, o
południu, mogły już potęczyć się z Korpusem.

Od samego świtu, osobiście porządkując po-
stępowanie wielkiego obozu, o samém południu,
przybyłem do zniścia, gdzie, na skutek mego roz-
kazu, postawiony był tabor. Z przyległych wy-
niosłości obejrzawszy miejscowe położenie, po-
strzegłem na przeciwnym końcu doliny nieprzy-
jaciela, który wyszedł z parowu dwiema kolum-
nami i stopniowie powiększał siły swoje.

Na skutek tego uczyniłem następujące rozpo-
rządzenia:

1) Bezpieczeństwo taboru poruczyłem Jene-
rał-Majorowi *Pankratjewemu*, którego kolumna
składała się z 7 batalionów piechoty, 24 armat, 2
półków kozackich i 1 muzułmańskiego; rozkaza-
łem mu także mieć lewe skrzydło nasze na ba-
czności przeciw nieprzyjacielowi.

2) Jenerał-Majorowi *Murawjewemu*, z pół-
kami: gruzyjskim grenadyerów, erywańskim ka-
rabinierów, dońskimi kozaków: *Fomina* i *Kar-
powa*, oraz z 20stą armat artylleryi, zająć pozy-
cyą w dolinie, rozłożywszy na niej woyska w po-
rządku bojowym.

3) W posiłku dla niego dałem 2 bataliony 42go
i 1 batalion 41go półku strzelców, batalion 1 pio-
nierów i brygadę odwodową kawalerji z 1szym i
2gim półkiem Muzułmanów, i 20 dział artylleryi;
pod wodzą Jenerał-Majora *Pankratjewa*.

4) Na lewe skrzydło nasze odkomendero-
wałem Jenerał-Majora *Burcowa*, z 2 batalionami
półku Chersońskiego grenadyerów, z 1 półkiem
kozaków dońskich *Karpowa* i 3ma półkami Mu-
zułmanów, razem z 12stą armat.

W godzinę po południu, sam poprowadziłem

te wojska przeciw nieprzyjacielowi. Turcy uszykowali się wzdłuż całego parowu i natychmiast swoją kontingentem atakowali nas na pozycyi, oświecili od prawego skrzydła; strzelcy ich z bardzo wielką zapalczywością rzucili się na strzelców naszych, nawet naskakiwali na działa, i tylko wzmożonym artylleryi ogniem mogli być spędzeni do parowu.

Skoro znówu się połączyli i, będąc posiłkowanymi ustawicznie przybywającą kawalerją, otoczyli całą pozycją naszą półkołem, nalegając szczególnie na lewe skrzydło nasze, dokąd z obozu *Haghi-Baszy*, który stał na ośm wiorst, w lewo, od miejsca bitwy, przyszło, ukrytym parowem głębokim, 5 lub 6 tysięcy kawalerji, pod naczelnictwem *Kehji Baszowskiego*. Wkrótce całą spadzistość góry, do której spodu przytykało lewe skrzydło nasze, pokryła ta kawalerja i zaczęła szybko okrążać oddział Jenerał-Majora *Burcowa*, iżby tył jemu zająć. Tu na naszych Turcy napadali z nadzwyczajną odwagą i śmiałością: strzelcy ich wojskami się ustawicznie do strzelców, którzy musieli ich odpiierać bagnietami; nawet nacierali oni na sam kwadrat batalionowy, i tylko mocnym ogniem bojowym mogli być wstrzymanymi.

Postrzegłszy zaraz, iż można przeciąć wojska nieprzyjacielskie na dwoje, i przepędzić jednych w lewo na kręte góry i parowy ku obozowi *Haghi-Baszy*, a drugich w prawo na wzgórze, skierowałem stojące w środku 4 pół-bataliony piechoty i 8 dział artylleryi, w półowie zwrótu, na prawo, i postawiwszy je twarzą do zagiętego środka nieprzyjacielskiego, który mnie atakował z bardzo wielką zapalczywością, rozwinąłem nań mocny ogień działowy. Zamiar mój zupełnie się udał: Turcy, pomimo wszystkich, ustawicznie powtarzanych usiłowań, nie mogli wytrzymać celnych strzałów naszych armat, które działały w jednym kierunku i rozdzieliły się na dwie części: jedne w lewo, a drugie w prawo. Wtedy nieprzyjaciel był już w moich rękach, i miałem zupełną rozbicia go sposobność.

Nie opuszczając tej pomyślny chwili, zaraz rozdzieliłem byłą przy sobie kawalerją na dwa oddziały, i jeden, pod dowództwem Jenerał-Majora *Rajewskiego*, złożony z dywizyonu Dragonów, półku i Kozaków dońskich *Karpowa*, dwóchset żołnierzy liniowego półku zbiorowego, półku 3go Muzulmanów i 6 dział dońskich, posłałem, iżby wprost atakował i ścigał nieprzyjaciela, drugi, pod naczelnictwem Jenerał-Majora, Barona *Ostena-Sakena*, złożony z dywizyonu Dragonów, półku połączonych Ułanów, Dońskiego półku *Fomina*, trzechset ludzi półku zbiorowego liniowego, półku i Muzulmanów i 6 dział dońskich, posłałem wlewo, iżby atakował nieprzyjaciela z boku i pędził do obozu.

Jenerał-Major *Rajewski*, któremu bardzo sprzyjało rozległe położenie miejsca, razem i szybko wpędził oddział swój na lewe skrzydło nieprzyjaciela, przełamał go i odparł za parow, w prawo na wzgórze, z wielką jego stratą; półki: 2gi i 3ci Muzulmanów uderzyły w prawo i pędziły nieprzyjaciela we wszystkich kierunkach.

Lecz prawe nieprzyjaciela skrzydło kosztowało nam bez porównania większych usiłowań: rozciągnięte ono było wzdłuż skalistych wyniosłości pasma gór, i bronione mnóstwem parowów kamiennistych, w wielu miejscach całkiem nieprzebytych. Tu bardzo liczny nieprzyjaciel połączył wszystkie usiłowania swoje, iżby zająć tył oddziałowi Jenerał-Majora *Burcowa*; ale nie pociągnął do końca swego zamiaru, gdyż odciepie go od innych wojsk dało mi większą przewagę: wspólnie z oddziałem Jenerał-Majora *Sakena* posłałem na posiłek Jenerał-Majorowi *Burcowu* trzy bataliony piechoty z 8mi działami artylleryi, pod wodzą Jenerał-Majora *Murawjewa*, któremu też oddałem pod dowództwo oddział *Burcowa*; w tymże czasie, Jenerał-Major *Pankratjew*, który ochraniał tabór, widząc, iż można zająć nieprzyjacielowi skrzydło, posłał ze swojej kolumny Jenerał-Majora *Siergiejewa*, z półkami jego imienia i połączonym

z Czarnomorców i *Kenherły*, na wzmocnienie wojsk naszych.

Jenerał-Major *Siergiejew*, skierowawszy się przez spadzistość góry, i nie zważając na to, że w przestrzeni pięciu wiorst powinien był przeciąć 7 lub 8 krętych parowów, pośpieszył na czas wtedy, gdy nieprzyjaciel zachodził już skrzydło nasze. Kozacy ruszyli wyżej, jakby idąc górą, i stanawszy na czele nieprzyjaciela, wprawili go w taki nieład, iż zaraz musiał się cofnąć. Strzelcy Chersońscy wespół z Kozakami mężnie nań nacierali; lecz kawalerja, pod wodzą Jenerał-Majora *Sakena*, trafiwszy naprzód na rozległe błota, a potem na mnóstwo krętych, kamiennistych i prawie nieprzebytych parowów, opóźniła się z przybyciem, a tymczasem Turcy zdolali wytoczyć z obozu dwie armaty, i, postawiwszy je przeciw półku *Siergiejewa*, rozwinęli ogień i ześrodkowali tu wielkie siły. Waleczny Jenerał-Major *Siergiejew* mężnie uderzył na Turków, i, posiłkowany przez półk Chersoński grenadyerów, pobił ich i przepędził. Nieprzyjaciel przebiegał się wiadomymi sobie ścieżkami, po takich skałach i parowach kamiennistych, gdzie konie naszych Kozaków prawie całkiem isć nie mogły; na jedynym takim zakręcie Turcy, zatrzymawszy działa, zaczęli znówu strzelać, ale Jenerał-Major *Siergiejew* uderzył nań ze swymi kozakami i odebrał je wtedy, gdy Turcy przyspasabiali wystrzał; przy czem ranieni zostali: dwaj oficerowie, setnik *Szaposznikow* i chorąży *Ewsikow*. Przybyły kawalerji tureckiej posiłek wstrzymał nasze ściganie, które było nadto utrudnione parowami skalistemi. Nieprzyjaciel zaczął odstępować do obozu, a ja rozkazałem wojskom naszym wrócić na pozycją.

W tymże czasie, kiedy *Kehja* odstępował do obozu, w prawo za parowem naszego środka, na spadzistości góry znówu się zebrała nieprzyjacielska piechota i kawalerja, w wielkiej liczbie, i, postawiwszy na wygodnym miejscu trzy armaty, rozwinęła mocny ogień, robiąc tymczasem baterje i szanice w wielkiej rozciągłości. Działo się to o godzinie 4, po południu.

W tym czasie przywieźli do mnie wziętego w niewolę dostojnego urzędnika tureckiego, który powiadział, iż na tém wzgórzu znajduje się sam *Seraskier*, który, spiesząc na posiłek *Haghi-Baszy*, z 30 sto tysięcznym korpusem, wczoraj, wieczorem, przybył tu z wojskami przodowymi, którego dzisiaj zebrało się już od 12 do 15 tysięcy, a które rozłożyły się obozem pod *Zewinem*, dokąd ustawicznie przybywały i reszty wojska jego korpusu. Ta wiadomość natychmiast skłoniła mnie przewagi, iżby atakować *Seraskiera* i przeszkodzić mu w połączeniu się z *Haghi-Baszą*.

Dla dopięcia tak ważnego celu, wypadało mi przede wszystkim zabezpieczyć się od strony obozu *Haghi-Baszy*, iżby nie dano zeń pomocy *Seraskierowi*, jeślibym zaczął go atakować. W tym zamiarze, nie czyniąc żadnego poruszenia, czekałem, póki wszystkie *Kehji baszowskiego* wojska nie weszły do obozu, oddzielnego od nas na ośm wiorst przez nieprzebyte prawie zakręty; wtedy zebrawszy wojska, które były zajęte ściganiem, na równinie, zakryte parowami, uporządkowałem oddział z półków: gruzyjskiego grenadyerów, erywańskiego karabinierów i 42go strzelców; z batalionu 41 półku strzelców, niżegorodzkiego dragonów, połączonych ułanów, półków kozaków dońskich *Karpowa* i *Fomina*, zbiorowego liniowego, trzech muzulmańskich i 40 dział artylleryi.

Najbliższą wprost komunikacją, którą z obozu *Haghi-Baszy* mógł przyiść posiłek *Seraskierowi*, był tenże parow, którego wychodziła przeciw nam, dnia dzisiejszego, nieprzyjacielska z tegoż obozu kawalerja; drugą komunikacją była droga Arzerumska, którą trzeba było przechodzić około 25 wiorst, przez pasmo góry i parowy, pełne śniegu, aby się połączyć z *Seraskierem*. Postawiwszy na pierwszej komunikacji, w obliczu obozu *Haghi-Baszy*, półk Chersoński grenadyerów, kolumnami pół-batalionowymi z 12tą

dział artylleryi, oraz z półkiem połączonym z Czarnomorców i *Kenherły*, i wzmocniwszy je trzema jeszcze batalionami piechoty z 12stą armat bateryjnych, czekałem 6tej godziny wieczornej i ruszyłem uporządkowany przeze mnie oddział na *Seraskiera*, z pewną rachubą, iż *Haghi-Basza* krętą i przykrą drogą arzerumską, w tak krótkim przed nocą czasie, nie pośpieje dać posiłku *Seraskierowi*, a drogą prostą będzie wstrzymany przez oddział Jenerał Majora *Burcowa*: tymczasem, *Seraskier* rozciągnął już szanice swoje prawie na wiorstę.

Woyska nasze ruszyły w porządku bojowym trzema kolumnami: 1) pod wodzą Jenerał-Majora *Murawjewa*, z półków: gruzyjskiego grenadyerów i erywańskiego karabinierów, miała rozkaz obchodzić lewe nieprzyjaciela skrzydło, biorąc się, ile można, w górę; 2) pod naczelnictwem Jenerał-Majora *Pankratjewa*, z półków strzelców, powinna była obejść prawe Turków skrzydło, i, jeżeli ci zostali przełamanymi, przeciąć im drogę; 3) złożoney z całej konnicy regularnej i nieregularnej, dowodzonej przez Jenerał-Majora *Rajewskiego*, rozkazałem stanąć w środku, i, jak tylko obchodząca oba skrzydła piechota sprawi w nieprzyjaciela zamieszanie, szybko atakować go i ścigać. Poruszenie to miało pomyślny skutek: obeyście skrzydeł natychmiast wznieciło między Turkami zamieszanie, którzy, po kilku bezskutecznych swej artylleryi wystrzałach, zaczęli swoje szanice opuszczać i brać się w górę. Rozkazałem piechocie przyspieszyć kroku, a kawalerii wejść czym prędzej na pasmo góry, dokąd i sam przybyłem ku woyskom przodowym. Turcy, uszykowawszy się w bliskości tych wzgórków, nie mogli wytrzymać zgodnego woysk naszych nacierania, ze wszech stron na nich skierowanego, i gdy konna artyllerya dońska, wszedłszy na wzgórze, pod naczelnictwem podpółkownika *Polakowa*, rozwinęła mocny i celny ogień, wtedy woyska *Seraskiera*, z obawy, iżby nie zostać po lewej stronie przeciętymi przez kolumnę Jenerał-Majora *Pankratjewa*, wyraźnie chwiać się poczęły: natenczas, przypuściłem do ataku całą moją kawalerią, i *Seraskier-Basza* był zupełnie zbity, którego kazałem ścigać we wszystkich kierunkach, nie tracąc ani chwili czasu. Nieprzyjaciela uciekał wśród największej trwogi; pędziłem go wszystkimi woyskami *WASZEY CESARSKIEY MOŚCI*, na 30 wiorst, do godziny 9, póki nie nastąpiła noc zupełna i nie wstrzymała mię w dalszém jego ściganiu; cały korpus jego przepędzony został za wszystkie góry *Sahanluhskie*. Zabrałismy cały oboz *Seraskiera*, wszystką artylleryą i sprzęty, wszystkie zapasy żywności. Na samym tego pamiętnego ścigania początku, półki: Kozaków dońskich *Karpowa* i iszy Muzułmanów, które były na przedzie i ścigały nieprzyjaciela z wielką szybkością i mężstwem, odebrały: iszy 6 armat, razem z artylleryzami, (połowa tych dział była jeszcze nabita), a zgi dwa działa; pozostałe trzy armaty opuścił nieprzyjaciel; też półki wzięły dwie chorągwie. Takim sposobem, rozbiwszy armię *Seraskiera*, zabralismy u niego, oprócz obozu i zapasów, dwanaście armat, dwie chorągwie i do 300 niewolnika.

Ślad ucieczki *Seraskiera* oznaczony był, na całym przestrzeni, trupami zabitych jego wojowników i porozrzucanych bagażów. Za nadejściem nocy, zebrałem wszystkie woyska i odszedłem na nocleg do tego miejsca, gdzie się łączy droga, prowadząca z obozu *Haghi-Baszy* do wioski *Zewina*, iżby nazajutrz rychley i wygodniey zająć w tyle jej pozycyą. Tymczasem, na skutek mego rozkazu, nadszedł, ku nocy, tabor ze swoim woyskiem zaszłaniającem, do tego miejsca, gdzie w końcu doliny toczyła się pierwsza walka.

Zamiar mój atakować *Seraskiera* był jedynym i niezbędnym warunkiem przyszłych powodzeń: jeślibym ten jeden dzień przepuścił, jużby korpus jego mógł być ściągnąć i połączyć się z *Haghi-Baszą*, a wówczas 50 tysięczną armią zostałbym atakowany ze trzech stron: z czoła, skrzydła i tyłu, przez co ulegałbym niebezpieczeństwu;

ale, znając Turków, przy błogosławieństwie *Naywyższego*, który wywyższa sławę oręża *WASZEY CESARSKIEY MOŚCI*, odwróciłem przygotowaną na siebie burzę. Wiedziałem dobrze, że *Seraskier* nie wytrzyma mego napadu, już to dla tego, iż miał z sobą mniejszą korpusu połowę, już dla tego, że woyska jego już przestraszone były porażką, dopiero im zadana.

Tak zupełne pobicie *Seraskiera* dało mi sposobność całkowitą do pomyślnego atakowania *Haghi-Baszy*, któremu przez zajęcie doliny *Zewińskiej* tył już zabrałem. Ztąd do obozu jego trzeba mi było przeysć 15 wiorst, drogą nader przykrą i trudną, podnoszącą się na wysokie pasmo, i przecinającą mnóstwo głębokich parowów. Po stanowilem go atakować, bez najmniejszej zwłoki; jakoż, o świcie, ruszyłem ze wszystkimi przy mnie bytymi woyskami i artylleryą, które się bardzo pomordowały wczorayszém szybkim ściganiem, i postąpiłem rozkaz Jenerał-Majorowi *Burcowemu*, iżby także szedł tą samą drogą, ze swoją kolumną i działami baterijnymi.

O godzinie 9, zrana, woyska moje stanęły na wzgórzach, w tyle obozu nieprzyjacielskiego, w odległości 5 wiorst od niego, i uszykowały się porządkiem bojowym. Obrona przezemnie pozycyą była wcale wygodną, jako obronna z obu skrzydeł nieprzystępnymi parowami, i mogłem iść przeciw nieprzyjacielowi, jakby szeroką groblą. Turcy, zostawiwszy w obozie wszystkie namioty, których liczba wynosiła do 2 tysięcy, przemieniwszy czoło linii, stanęli w porządku bojowym, na prawém skrzydle swego obozu, na wzgórzu równém i bardzo mocném, które oboma skrzydłami i tyłem przypierało do parowów lesistych i góry, a tylko z przodu było dla nas odkrytem; przed tém wzgórzem, w wąwoziku, rozciągał się oboz turecki, i na lewym jego boku znowu kręto wznosiło się wzgórze, równoległe od pierwszego, gdzie Turcy wzniesli dwie baterye przodowe, uzbrojwszy je pięcią armat, i po obu stronach rozciągnawszy długie jej szanice. Na przeciwném wzgórzu, gdzie nieprzyjaciel miał pozycyą, zrobione były także dwie baterye, uzbrojone siedmią armat, i pociągnięte szanice z grubym przedpiersieniem, w części z kamienia i ziemi, w części z drzewa; z czoła obozu także były zrobione szanice i zawwały, a na przodzie namiotu *Baszy* wznosiła się bateria o trzech działach.

Jak tylko woyska nasze stanęły na wspomnianych wyżey wzgórzach, podle nieprzyjaciela, Turcy rozwinęli z bateryy swoich ogień, i, lubo kule ich nie zawsze sięgały do naszych kolumn, bardzo często atoli powtarzali strzelanie. Oczekując nadejścia Jenerał-Majora *Burcowa*, z konwojem kilkunastu kozaków przybliżyłem się do tego samego wzgórza, gdzie stała przodowa bateria nieprzyjacielska, i pilnie z niego obejrzałem pozycyą turecką. Od jednego, przez kozaków wziętego w niewolę żołnierza, z obozu *Haghi-Baszy*, dowiedziałem się, iż woysko jego nie wie jeszcze o rozbiciu armii *Seraskiera*; dla tego więc puściłem tego jeńca do obozu, iżby o tym wypadku uwiadomił swego *Baszę*.

Poruszenie moje, przez które stanąłem szybko w tyle nieprzyjaciela, widok zwyciężkich woysk naszych, które odcięły oboz turecki od *Arzerumu*, wieść o zupełnem pobiciu *Seraskiera*, wszystko to nie zostawiło żadney *Haghi-Baszy* nadziei, który, nie znajdując sposobu ani do odstąpienia, ani do stawienia oporu, widział nieodzowną zgubę swoją, i, chcąc uprzedzić klęskę nieszczęsną, przystał tegoż jeńca z przełożeniem poddania swego korpusu. Rozkazałem jemu powiedzieć, iż przyjmę przełożenie jego w takim tylko razie, kiedy całe woysko, pod nim zostające, broń złoży i do mnie przyjdzie; ale, nim postanęć z moją odpowiedzią doszedł do *Baszy*, Turcy znowu zaczęli strzelać z bateryy, i lewe ich skrzydło wyraźnie zamieszało się i zaczęło podchodzić ku prawemu, na kręte góry lesiste, nieprzebyte dla naszej artylleryi.

Wtedy woyska *WASZEY CESARSKIEY MOŚCI*
DODATEK

Wilno dnia 29 Lipca v. s. 1829 roku.

poprowadziłem na nieprzyjaciela, z biciem bojowym w hębny, rozdzieliwszy je na pięć kolumn: główną, pod osobistym moim naczelnictwem, szła wprost do obozu tureckiego; drugiej pod wodzą Jenerał-Majora *Pankretjewa*, rozkazałem obeyść skrzydłem pozycją nieprzyjaciela, i starać się odciąć go od lasu i gór spadzistych, dokąd wyraźnie kierował on swój odstęp; dotey kolumny należał także półk liniowy zbiorowy, wysłany przeze mnie pod dowództwem Podpółkownika *Wesilina*, nieco daley w prawo, dla zajęcia tychże wyniosłości; inne trzy kolumny, dowodzone przez Jenerał-Majorów: Barona *Sakena*, *Murawjewa* i *Leonowa*, skierowałem w lewo, dla zajęcia dróg, prowadzących do *Midzhinhertu*, *Zondahu* i ku rzece *Araz*.

Pierwsza kolumna, spotkana ogniem nieprzyjacielskim z bateryy, natychmiast wpadła do obozu i pośpieszała zabrać w okopach przodowych, także w bliskości namiotu Baszy jeszcze kurzące się armaty; strwożony nieprzyjaciół wziął się do ucieczki, zmykając najwięcej w góry i lasy, dokąd byłoby niepodobna wpaść naszej piechocie i kawalerii.

Część drugiej kolumny przeszła prawem skrzydłem ku pozycyi tureckiej, i, spotkana tu mocnym ogniem karabinowym i działowym, dostała się na wzgórze i zdobyła baterią którą Turcy jak najszybciej opuścili, szukając w ucieczce ocalenia. Działa tureckie obrócone zostały na uciekającego nieprzyjaciela, którego Jenerał-Major *Pankratjew* ścigał w lasach i parowach, zadając mu okropną klęskę. Tu Podpółkownik *Wesilin*, z kozakami dowodzonego przez siebie półku liniowego zbiorowego, doścignął w lesie *Haghi-Baszę*, który dowodził wszystkimi w obozie wojskami, pierwszego po *Seraskierze* Arzerumskim urzędnika, sławnego dotąd i osobistą walecznością i talentami wojskowymi; wziął go w niewolę ze wszystkimi jego oficyalistami i orszakami.

Trzy kolumny, wysłane w prawo, napotkawszy głębokie parowy i gęsty las, nie mogły zupełnie przeciąć drogi nieprzyjacielowi, który najbardziej wziął się w góry, otaczające dolinę *Arazu*; ścigały go jednak, ile pozwalało miejscowe położenie, z jednej strony do *Arazu*, a z drugiej za *Midzhinhert* i *Zanzach*. Te trzy kolumny zabrały do 1,200 Turków w niewolę, 19 dział i 16 chorągwi.

W ogólności, większa część chorągwi zabrana była przez półki Muzułmanów. Wiele parowow na drodze ucieczki zawalonych zostało trupem nieprzyjacielskim; zginęło tu nie mniej Turków, jak 2 tysiące; reszta wszyscy rozproszyli się po różnych miejscach, w rozmaitych kierunkach. Nie uwieźli oni ztąd ani jednego działą, wszystkie ich zapasy artylleryczne i żywności dostały się w ręce zwycięzców. W samym *Midzhinhertcie* znaleziono więcej, aniżeli 1,200 czwartości zapasów i mnóstwo prochu.

Tak więc, dwie bitwy pamiętne, pierwsza dnia 19, pod wioską *Kainły*, z *Seraskierem* Arzerumskim, a druga przy uroczysku *Milli-Diuzie*, z *Haghi-Baszą*, zupełnie rozstrzygły los armii tureckiej, a okryte sławą wojska WASZEY CESARSKIEY MOŚCI, we 25ciu godzinach przebywszy 55 wiorst marszu, rozbiły podwójny wielki korpus, dowodzony przez dwóch pierwszych urzędników; z których jeden wzięty w niewolę; zabrały dwa obozy, z których jeden był ufortyfikowany, całą artylleryą nieprzyjacielską, wynoszącą 31 dział; stały się panami wszystkich zapasów artyllerycznych i żywności, wzięty więcej, jak 1,500 jeńców i 19 chorągwi.

Rzeczywista strata z naszej strony jeszcze nie jest obrachowana, z przyczyny, iż wojska są poróżdzielane po różnych drogach; lecz, na wszelki przypadek, nie wyniesie ona więcej nad 100 ludzi zabitych, rannych i kontuzjowanych.

Mając szczęście, przy naysłabszym pozdrowieniu mojem, tém znamienitým zwycięstwem, złożyć u stop WASZEY CESARSKIEY MOŚCI, 19 zabranych u nieprzyjaciela chorągwi, nie powinienem zamilczeć o chwalebném przywiązaniu do WASZEY CESARSKIEY MOŚCI znajdujących się ze mną półków Muzułmańskich; ze służby ich zupełnie jestem zadowolony: we wszystkich bitwach walczyły one bardzo mężnie, w atakach były zawsze na przodzie, rzuciły się nawet odważnie i stale na piechotę nieprzyjacielską; większa liczba armat, chorągwi i jeńców przez nie została zabrana.

Czerwca 20 dnia 1829
z obozu pod wsią *Ardos*.

K R Ó L E S T W O P O L S K I E.

Warszawa dnia 31 lipca.

(z Gazety Warszawskiej).

NAYJAŚNIEJSZY CESARZ i KRÓL Jmć raczył zezwolić, aby dzieło JX. *Chiarini*, Professora języków i starożytności wschodnich w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, pod tytułem: *Théorie du Judaïsme appliqué à la réforme des Israélites de tous les pays de l'Europe*, Jego Cesarsko-Królewskiej Mości przypisane było, i wyznaczył mu na wydrukowanie tego dzieła, bądź we Francyi, bądź w Anglii, sumę 6000 zł. pol.

Oprócz tego N. PAN oceniwszy użyteczność, jakaby wynikała z wytłumaczenia całego Talmudu z Komentarzem na język francuzki, które JX. *Chiarini* ofiarował się skutecznie za przybraniem kilku współpracowników, i które zawrzeć ma w sześciu tomach *in folio*, Jego Cesarsko-Królewską Mość raczył wyznaczyć pomienionemu Professorowi na kosztą takowego wytłumaczenia po 12,000 zł. pol. na każdy tom, mające się wypłacać w miarę skutecznienia pracy.

JW. *Rozwadowski*, były Jenerał wojsk Polskich, przybył z Litwy do Warszawy.

O skutkach ostatniej burzy w Krakowskiém smutne dochodzą szczegóły. Urodzaje przeszło pięciudziesiąt wiosek są zupełnie zniszczone.

Nawałnica w okolicach Warszawy, wiele także szkód poczyniła. We dwóch wioskach ogień piorunowy spalił zabudowania dworskie.

Pan *Roscoe* stawia wielki namiot na Nalewkach, w którym po niedzieli sztuki swoje okazywać będzie.

Walc, Mazur i Galopada na Piano-Forte, skomponowane i ofiarowane JO. Xieźnie Annie z *Sapiehów Czartoryskiej* przez Wiktora *Sobieszczańskiego*, wyszły w składzie muzyki Franciszka *Klukowskiego*. Cena zł. 1.

P R U S S Y.

Berlin dnia 18 lipca.

N. Król Jegomość, raczył udarować orderem Orła Czerwonego 1szej klasy; Jenerała piechoty wojsk polskich, Hrabiego *Potockiego*, Jenerał-Adjutanta NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA WSZECH ROSSYY. (J. d. S. P.)

— Dnia 25 —

(z Gazety Warszawskiej).

Xieźna *Kumberland* z synem swoim, Xieźciem *Jerzym*, wyjechała z tutejszej stolicy do Londynu.

Jenerał Porucznik, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister nasz przy Dworze Cesarso-Rossyjskim, *Schöler*, wyjechał ztąd do *Petersburga*.

Dotąd zwycięstwo Rossyan pod *Szumłą* (*Kulewczą*), którego naoczni świadkowie tu się znajdują, jest jeszcze przedmiotem żywych rozmów. Niektóre sceny tey pamiętnej bitwy są bardzo ciekawe. Przed zaczęciem bitwy Hrabia *Dybiez* zbliżył się z perspektywą na wystrzał karabinowy do Tureckiego frontu, i jechał wzdłuż niego. Turcy siedzieli z założonemi nogami i czekali na

kommendę, która u regularnych wojsk Tureckich rozciąga się aż do najmniejszych poruszeń. Skoro wydano rozkaz, uderzyli Muzułmanie, podobni do nieczułej maszyny, na nieprzyjaciela. Rozstrzygnięta bitwa Rosyjska bateria, umieszczona na górze w tyle Rosyjskiej linii. Oba dwa wojska cofnęły się dla odpoczynienia nieco, gdy w tém nagle puszczone na nieprzyjaciela okropny ogień z tej baterii, ponowił i zarazem rozstrzygnął bitwę. Padały od razu całe rotacje Tureckie; a jednak zapał był tak wielki, iż pewien Turek, jeden pozostały z całego półku, czofgał się po zwłokach, i Turkom i Rosyjanom nosy urynał. Napadł nareszcie na jednego żywego jeszcze Rosyjanina; szybko zaciąwszy urznął mu nos, lecz w tém porwał się Rosyjanin, i nie tylko położył trupem swego przeciwnika, ale oraz walczył cały dzień mimo wielkiego wpływu krwi z rany; walczył zaś z taką walecznością i tak szczęśliwie używał miecza zemsty, że Naczelnny wódz Hrabia *Dybiez*, uściskał go na pobojowisku w obec całego wojska.

— Dnia 26 —

Przysłał tu od N. CESARZA Jmci Rosyjskiego Monarsze naszemu i przed kilku dniami wprowadzone działa polowe Tureckie 4rofontowe, które należały do artylleryi zdobytej w *Warnie*, mający cyfrę teraźniejszego Sułtana *Mahmuda*; na jednym z nich jest rok 1236 (podług Ery Chrześcijańskiej 1819), a na drugim 1237 (1820). Dalej na obu działach w podłużnej ozdobie jest słowo *dschab* albo *tschab* (co zapewne ściąga się do ludwisarni, gdzie były robione) i liczba 17. Ławety mają także wymienienie roku w białych gwoździach: jedne 1237 (to jest 1820) a drugie 1238 (to jest 1821).

Królewiec d. 19 lipca.

Dnia 18 b. m. o godzinie 7½ wieczorem przybyła tu N. CESARZOWA Rosyjska, oczekiwana z utęsknieniem przez wszystkich mieszkańców *Królewca*. Ponieważ N. PANI odmówiła wszelkich uroczystości, przeto wjazd odbył się bez świetności; lecz mieszkańcy miasta zebraли się w wielkiej liczbie daleko przed bramą, i na ulicach, które N. CESARZOWA przejeżdżała. Uczucie najwyższej radości i najgłębszego uszanowania, ożywiało wszystkich. Odgłos dzwonów zapowiedział przybycie N. CESARZOWEY. Jechała w otwartym powozie, powoli, mając obok siebie Królewicza Następcę Tronu; witała uprzejmie lud wydający okrzyki radości. Powóz wjechałszy Brandeburską bramą, udał się przez przedmieście, *Zielony Most* i *Zieloną Bramę*, *Kneiphof* i *Altstadt* do Zamku, gdzie oczekiwały Najjaśniejsza PANIA Władze wojskowe i cywilne. Sto córek obywatelskich jednakowo ubranych, trzymając w ręku girlandę kwiatów, stały rzędem po obu stronach od zewnętrznych schodów aż do pokojów, i rzucały róże przed N. CESARZOWEY. Zaraz po przybyciu raczyła N. CESARZOWA stanąć w otwartym oknie zamku i powitać radośne tłumy ludu. Późem były pokoje i wieszery u N. PANI, na którą zaproszeni byli tutejsi Jenerałowie i wyżsi urzędnicy cywilni. Muzyki wojskowe stojących tu półków zebrały się dla wykonywania wieczorem muzyk. Bramy Brandeburska i Zielona, były prosto lecz gustownie ozdobione kwiatami. Przy wjeździe na *Zielony Most* powiewały na wysokich masztach połączone w kolorach narodowych bandery z orłami Rosyjskim i Pruskim; stojące po większej części Pruskie okręty, ozdobione były banderami i osadzone ludźmi. Przy wniściu we Francuską ulicę i do pawilonu Zamku, wzniesiono bramy tryumfalne, których bogate oświetlenie wystawiało okazali widok. Także i samo miasto powszechnie było oświetlone. Wesołe tłumy ludu napęniały ulice miasta; piękna pogoda sprzyjała przez cały czas, i najmniejszy przypadek nie zmniejszał wesołości tego świetnego zdarzenia.

Dziś o godzinie wpół do ósmej rano, N. CESARZOWA w towarzystwie Swego dostojnego Brata, Królewicza Następcy Tronu naszego, udała się przy błogosławieństwie wiernego Monarsze i Jego dostojnej rodziny ludu, wytwornie ozdobioną bramą Rosgardską brzegiem morza do *Kłappedy*, gdzie dziś wieczorem ma stanąć.

ANGLIA.

Londyn dnia 17 lipca.

(Journal de St. Petersburg).

Gazeta dworu zawiera artykuł następujący: „Wiele mówią teraz w Paryżu o podróży Króla Francuskiego do portów, i przywiązują wielką wagę do tej podróży; gdyż skutkiem jej ma być reforma wełłocie francuskiej. Słychać też u dworu o ustanowieniu nowego orderu dla floty, którego Xiążę *Bordeaux* ma być mianowany wielkim mistrzem. Buduje się dla tego Xiążęcia jacht wspaniały.”

— Mamy też powóz *Omnibus*, odbywający drogę pomiędzy *Paddingtonem* a *Londynem*; lecz ten powóz zdaje się być dosyć niewygodnym.

— Hrabia *de Vidua*, szlachcie sardyński, przybył do Kantonu, skąd zamierza odbyć podróż naukową do Chin.

— Gubernator przyłaski *Dobrey - Nadziei*, wprowadził wolność druku w tej kolonii.

— Opisanie podróży, odbytej przez majora *Kepela*, celem zwiedzenia starożytnego Babilonu, zostało teraz ogłoszone w Londynie; pomiędzy innemi okolicznościami, zawartemi w tej książce, autor donosi, że rozwaliny wieży babilońskiej, zbudowanej z cegieł, suszonych na słońcu, dotąd jeszcze mają postać góry ogniem spustoszonej; z wierzchołka jej postrzegają się rzeczy potężnego owego starożytnego miasta, które *Semiramis* tak wstawiła.

(z Gazety Warszawskiej.)

Xiążę *Polignac*, Poseł Francuski, wrócił tu dziś z małżonką swoją z dóbr należących do Hrabiny *Bridgewater* blisko *Hemel Hempstead*, gdzie niejaki czas bawił. Wspomniany Xiążę w towarzystwie jednego ze swoich sekretarzy w poselstwa, odwiedził zaraz Hrabiego *Aberdeen*, z którym się długo naradzał. Wkrótce potem Poseł Austriacki miał także naradę z Hrabią *Aberdeen*.

TURCYA.

Konstantynopol d. 22 czerwca.

(Journal de St. Petersburg.)

Drugi dragoman poselstwa angielskiego, przybył tu d. 14 b. m. przywiózł wiadomość, że poselstwo angielskie i francuskie, wyjechało ze Smyrny, i znajdowało się, wedle wszelkiego podobieństwa do prawdy, pod *Dardanellami*, dokąd wejść nie dopuścił im wiatr gwałtowny; Porta wysłała natychmiast statek parowy dla przyholowania okrętów, i oba zawinęły tu w nocy z d. 18 na 19; jenerał *Guilleminot* znajdował się na pokładzie fregaty *Armide*, a P. R. *Gordon* na fregacie *Blonde*. Gdy pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego doniósł urzędowie, d. 22 Porcie, o przybyciu nowego posła (która formalność nie była potrzebną dla jenerała *Guilleminot*, powracającego do obowiązków): P. *Gordon* miał nazajutrz zwykłe odwiedzić dragomana Porty, przed którym szło 60 służących, z owocami, kwiatami i konfiturami. Uderzyła wszystkich piękność nadzwyczajnych naczyń i wielka liczba sług, która zwykle się ograniczała do 48. Prócz tego, P. *Gordon* otrzymał, d. 24 przez sekretarza *Reis-Effendego*, trzy konie, w darze od Porty, co także nie jest we zwyczajach u Turków, i tabakierę osypaną brylantami, robioną w *Stambule*. Tegoż dnia, sekretarz *Reis-Effendego* złożył jenerałowi *Guilleminot* dwa piękne szale, w darze od ministra. Słychać, że audyencya P. *Gordona* u *Kaymakana* i Sułtana, nastąpi w przyszłym tygodniu.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

Wilno dnia 29 Lipca o. s. 1829 roku.

Z b i e g i.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w Gubernii Grodzieńskiej w powiecie Nowogródzkim, ze znajdującą się przy nim odstawką, na imię towarzysza ułańskiego półku Michała Woysiata, człowiek stanu niewiadomego, wyznający naprzód na examinie, że go nazywają Janem Wiszniewskim, gdzie się rodził nie wie, i tylko pamięta, że będąc jeszcze siedmioletnim chłopcem znajdował się w miasteczku Żyrowicach, w szpitalu z ubogimi, potem z dwoma ślepymi ubogimi, Karolem i Maciejem, których nazwisk nie przypomina, wyszedł i wodził ich po różnych miejscach powiatu Słonimskiego i Pińskiego przez lat dziesięć, nakoniec opuściwszy ich poszedł do Królestwa Pruskiego, gdzie w mieście Królewcu i jego okolicach zajmował się rozmaitemi robotami przez lat piętnaście, ztamtąd powróciwszy przebywał w powiecie Wileńskim w majątku Jaszunach, u obywatela Balińskiego lat pięć, w Lidzkim powiecie w majątku Sokołowszczyźnie obywatela Gzowskiego miesiąc sześć, w majątku Lenceniszkach Barona Sakena tyleż: w Bolceniszkach u obywatela Pudkamera także tyle i po różnych miejscach powiatu Nowogródzkiego i Lidzkiego do czasu wzięcia pod straż; że odebraną od niego odstawkę z Polskiego Ułańskiego półku otrzymał w Kalwarii od znajdującego się tam na robocie niejakiegoś Alexandra z nazwiska niewiadomego, a potem, że go zowią aktualnie Karolem Sawickim, a nie Janem Wiszniewskim, i że do pilowania desek u wyżey rzeczonych obywateli był najmowany przez podradczyka Afanasia Pincylejewa; gdy po uczynionym śledztwie przez Niższe Ziemskie Sady, Wileński i Lidzki, takowe jego wyznanie niesprawdziło się, więc na osnowie Ukazu Rządzącego Senatu 29 augusta 1807, 15 października 1817, i 31 lipca 1824 roku i Naywyżey confirmowanej dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, przez rezolucyą Rządu Gubernialnego 18 przeszłego stycznia nastąpi, uznany za włoczęgę i wysłany do Syberyi na zaludnienie; o czém zechcą bydź uwiadomieni właściciele lub gromada, do których ten włoczęga należeć może. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 6 wiersz., twarzy podługowatey, czerwonego ściągłego nosa, oczu ciemno-szarych włosów na głowie światłych, na wąsach ryżawych, brodę goli, ucho lewe przekłute, od urodzenia ma lat 48, Religii Rzymsko-Katolickiej. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: dostawiony przez Wileńskiego Komendanta, jako nie należący do wiedzy wojennej Teodor Saweljew, wyznający na examinie, że jest rodem z Chersońskiej Gubernii powiatu Tyraspolskiego, ze wsi Małojeszty, z włościan obywatela Czystiokowa, u którego z małoletności znajdował się przy dworze na usługach do 1816 roku, a w tym roku nie wie, z jakiej okazji przez wspomnionego obywatela oddany na usługi Naczelnikowi 8 Dywizyi pie-

szej, Panu Jenerał-Leytenantowi Zassowi, kwaterującemu wówczas w Gubernii Półtawskiej w mieście Lubnach, od którego dwa razy uciekał i za to po schwytaniu był przez niego karany różgami; w miesiącu zaś kwietniu 1827 roku w czasie bytności półkow 6 piechotney Dywizyi w fortecy Bobruysku przy robotach, ukradł u Jenerała Zassa 50 rubli assygnacyynych, uciekł i błąkał się po różnych miejscach, do czasu wzięcia go w mieście Grodnie pod straż, po nieprzedstawieniu na poparcie tego żądnych dowodów, na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 sierpnia 1807 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i Naywyżey confirmowanego dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa przez rezolucyą Rządu Gubernialnego 28 listopada tegoż roku nastąpi uznany za włoczęgę i odesłany do Syberyi na zaludnienie, o czém raczą wiedzieć właściciele lub gromada, do których ten włoczęga należeć może. Przymiotów ón wzrostu 2 arszyny 4½ wierszkow, twarzy podługowatey, bladey, mało ospowatey, nosa małego ostrego, oczu światło-szarych, włosów na głowie światło-rusych, wąsy i brodę goli, u lewey ręki skazujący palec zepsuty od byłego włośiennika, od urodzenia ma lat 25, Religii Greko-Rossyyskiej.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w Gubernii Wileńskiej w mieście Kownie wychodca z Prus, bezpasportny człowiek, Jan Maczulaytys, wyznający na examinie, że jest urodzony w mieście Kownie, zkąd w małoletności wyniesiony przez matkę swoją do Królestwa Pruskiego, gdzie też zajmował się po różnych miejscach służbami, a potem żebrał jałmużny; nakoniec przeszedłszy granicę przyszedł do miasta Kowna, w którym wzięty; i gdy po wywiedzeniu się przez Kowieńską mieyską Policją okazał się nie należącym do miasta Kowna, więc na mocy Naywyższego Ukazu z dnia 9 września 1805 roku, po rezolucyi Rządu Gubernialnego 5 przeszłego kwietnia nastąpi uznany za włoczęgę i odesłany do Syberyi na zaludnienie, o czém raczą wiedzieć właściciel lub gromada do których ten włoczęga należeć może. Przymioty jego są wzrostu 2 arszyny 4½ wiersz., twarzy ściągłej, żółtawey, nosa długiego, oczu żółtawych, włosów na głowie rusawych, wąsy i brodę goli, na lewey ręce wrzód, od urodzenia ma lat 40, Religii Rzymsko-Katolickiej.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w Wileńskiej Gubernii w powiecie Witkomierskim za niemienie pasportu Jan Jakowlew, wyznający na examinie, że rodził się i wzrósł w Gubernii Moskiewskiej powiecie Bohorodzkim w majątku Deruhinowie obywatela Mikołaja Iwanowicza Deruhina, tameczny włościanin i pod czas rewizyi zapisany w liczbie ludzi poddanych dwor nych, od-

każ nazad temu czwarty rok, z przyczyny ciężkiej we dworze roboty, i częstej kary uciek, i przebywał w mieście Moskwie i w Gubernii Włodzimierskiej, przy tém dodał, że on wdowiec, ma dzieci syna Jana 5cia i córkę Audocią 12 lat, dla nie złożenia o swoim stanie dowodów na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807, 15 października 1817, i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y confirmowanej dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, po rezolucyi Rządu Gubernialnego 4 przeszłego stycznia nastaley, uznany za włóczęgę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie, o czém raczą bydź świadomi właściciel lub gromada, do których ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 5 wiersz. twarzy okrągłej pełnej, nosa małego, oczu żółtawych, włosy na głowie czarniawe, na wąsach światło-ruse, brodę goli, od urodzenia ma lat 42. Religii Greko-Rossyyskiej. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu. Wzięty w Królestwie Pruskim i oddany na tę stronę, niewiadomego stanu człowiek Bazyli Iwanow, wyznający na examinie, że gdzie się rodził nie wie, albowiem z matką swoją z małoletności chodził po żebraniu po różnych miejscach Gubernii Wileńskiej, i w Królestwie Polskim, a zaś nazad rok temu trzeci przeszedł do Królestwa Pruskiego ztąż matką, gdzie po części zajmował się służbą, a po części proszeniem jałmużny i tamże matka jego umarła, na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807, 15 października 1817, i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y confirmowanej dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, po rezolucyi Rządu Gubernialnego 15 przeszłego marca zapadłej, uznany za włóczęgę i odesłany do Syberyi na zaludnienie; o czém raczą bydź wiadomi właściciel lub gromada, do których ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 1½ wiersz., twarzy mało ściągłej, pełnej, oczu błękitnych, nosa małego rozszerzonego, włosów na głowie ciemnych, wąsy i brodę goli, od urodzenia ma lat 20, religii Rzymsko-katolickiej.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięci w Gubernii Wileńskiej w powiecie Rosieńskim za niemienie paszportów Ruscy ludzie, Jan Jagiejew i Anisim Kalinow, wyznający na examinie przy kapłańskim napominaniu, że ile im lat od urodzenia, gdzie się rodzili i przebywali, a także, czy są gdzie zapisani podczas rewizyi, nie wiedzą, i że żywność dostarczali sobie przez dzienną pracę po różnych miejscach, których nie przypominają do czasu wzięcia, na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 sierpnia 1807, 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y utwierdzonej dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, po rezolucyi Rządu Gubernialnego 1 przeszłego marca nastaley, uznawszy za włóczęgów odesłani do Syberyi na zaludnienie, o czém raczą bydź wiadomi właściciel ich lub gromada, do których ci włóczęgi mogą należeć. Przymioty ich: Pierwszy

Jan Agiejew wzrostu 2 ar. 3½ wiersz. twarzy kragłej, pełnej, obszernej, nosa garbatego, małego, oczu żółto-szarych, nad lewym okiem znak od wenerycznej choroby, na lewej ręce znak od byłego wrzodu, lat kłaść można 15. i drugi: Anisim Kalinow wzrostu 2 arszyny 5½ wiersz., twarzy małej, okrągłej, czystej, nosa miernego, oczu błękitnych, włosów na głowie rusa-wych, wąsy i broda jeszcze nie wyrosły, naznać można lat 22. Obadwa oni religii Greko-Rossyyskiej. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu: wzięty w Gubernii Wileńskiej, w Powiecie Upitskim za niemienie pasportu żyd Josiel Mejerowicz, wyznający na examinie, że urodził się w Powiecie Upitskim, parafii Poswolskiej, w karczmie Lepie, w czasie rewizyi zapisany przy Poswolskim żydowskim Kahale i mieszkając w miasteczku Poswola do lat 20, płacił podatek do tamtejszego Kahalu, z kąd w roku 1811 wydalwszy się chodził po różnych miejscach, żywiąc się po świecie jałmużną: do czasu wzięcia go pod straż, gdy po uczynionem śledztwie przez Sąd Niższy Ziemski Upitski takowe jego wyznanie okazało się niesprawiedliwem, więc na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 sierpnia 1807 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y zatwierdzonej dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, po rezolucyi Rządu Gubernialnego 5 przeszłego kwietnia nastaley, uznany za włóczęgę i odesłany do Syberyi na zaludnienie, o czém też raczy wiedzieć gromada do której ten włóczęga może należeć. Przymioty jego są: wzrostu 2 arszyny 2½ wiersz. twarzy małej starowatej, nosa miernego od końca obszernej, oczu ciemno błękitnych, włosów na głowie, wąsach i brodzie siwych, od urodzenia ma lat 75. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu. Wzięty w stołecznym mieście Sankt-Petersburgu za niemienie pasportu, Antoni Rukaszew, wyznający na indagacyi naprzód, że on jest dwornym człowiekiem Pana Prużyńskiego, przez którego wypuszczony nazawsze na wolność, przy którym przebywał w mieście Wilnie, a po wypuszczeniu na wolność, już temu lat 10, w mieście Wilnie i Witebsku za uwolnieniem, które jawione w tychże miastach, potem zajmował się pod Nowogrodem biciem kamienia u podradczyka Jefima Siemienowa, a w miesiącu wrześniu 1828 roku wspomniane uwolnienie zgubił i bez wszelkiego na piśmie pasportu przybył do St. Petersburga, a potem, że z kąd rodem i jakiego stanu, także kto był jego pan, z jakiego powodu znajdował się u Prużyńskiego, czy miał tenże Prużyński jakie majątek, i czy należał on do jego włóściaństwa? nie wie nie, tylko że, już temu lat 15, w mieście Kijowie umarł, wydawszy jemu uwolnienie, niewiadomo w jakim brzmieniu i takowe nigdzie nie zajawione; na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807 r., 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y zatwierdzonej dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, po rezolucyi Rządu Gubernialnego 21 przeszłego marca nastaley, u-

znany za włóczęgę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie, o czém też raczy wiedzieć właściciel lub gromada, do którego ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 6 wiersz. twarzy podługowatey, żółtowatey, nosa ściągłego ostrego, oczu niebieskich, na głowie włosów ciemnych, na wąsach światłych, brodę goli, od urodzenia ma lat 56, religii Rzymsko-katolickiej. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w Gubernii Wileńskiej w powiecie Brastawskim za niemienie pasportu Hryszko syn Mikity styrynik, wyznawający na examinie, że się urodził w powiecie Zawileyskim we wsi Żardelach, należącej do majątku Serenczany, z kąd małoletni wyniesiony przez rodziców do majątku Hoduciszki, gdzie przebywał lat kilka, potem po różnych miejscach tegoż powiatu, zajmował się służbami, a gdy przeszedł do zaścianku Plażyński Brastawskiego powiatu; więc i wzięty; jako okazał się po uczynioném śledztwie przez Sąd Niższy Ziem. Zawiley. nie należącym do niczyich włościan z tego powiatu, na mocy Ukazów 29 sierpnia 1807 15 października 1817, i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y zatwierdzoney dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa rezolucją Rządu Gubernialnego 25 przeszłego kwietnia nastąpiła, uznany za włóczęgę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie; o czém raczy bydź wiadomym właściciel lub gromada, do kogo ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 4 $\frac{1}{2}$ wier., twarzy okrągłej pełney rumianej, nosa miernego szerokiego, oczu błękitnych, włosów na głowie rasy, wąsy i brodę goli, u prawey ręki palce przykurczone, od urodzenia ma lat 25, religii rzymsko-katolickiej.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w Wileńskiej Gubernii w powiecie Kowieńskim za niemienie pasportu Jan Fiedorow, wyznający na indagacyi, że urodzony w Pskowskiej Gubernii Porchowskim powiecie, we wsi Piotrowce, obywatela Alexego Piotrowicza Awcyna, gdzie w liczbie włościańskich ludzi w rewizyi 1816 zapisany i podatki corocznie opłacał, z kąd, już temu rok drugi, uciekł, tułał się około miasta Rygi, zajmując się podzienną robotą, a gdy powracał do domu, wzięty w drodze, gdy takowe jego wyznanie po uczynioney z Rządem Gubernialnym Pskowskim komunikacyi okazało się nie sprawiedliwém, więc na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807 r. 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y zatwierdzoney dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa rezolucją Gubernialnego Rządu 1 przeszłego marca nastąpiła, uznany za włóczęgę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie; o czém też raczy wiedzieć właściciel lub gromada, do której ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyay 5 wiersz., twarzy ściągłej czystey, nosa długiego, oczu błękitnych, włosów na głowie i na wąsach rasy, brodę goli, na lewey ręce na wielkim palcu

znak od rozrabiania, od urodzenia ma lat 35, religii Greko-Rossyyskiej. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu: wzięty w Królestwie Polskim za niemienie pasportu człowiek Józef Malinowski, wyznający na examinie, że się rodził w Gubernii Wileńskiej powiecie Oszmiańskim w miasteczku Lipniskach, z kąd w małoletności, nazad temu lat 30, wzięty przez niejakiego Czaplickiego i wywieziony za granicę do Królestwa Polskiego; gdzie też zajmował się do czasu terazniejszego rozmaitemi robotami, gdy po uczynionym śledztwie przez Niższy Sąd Ziemski Oszmiański, okazał się nie należącym do majątku Lipnisek, zatem na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807, 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y zatwierdzoney dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa przez rezolucją Rządu Gubernialnego 26 przeszłego kwietnia nastąpiła, uznany za włóczęgę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie; o czém raczy bydź wiadomym właściciel lub gromada, do której ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 4 $\frac{1}{2}$ wiersz., twarzy podługowatey obszerney śniadej, nosa ściągłego, oczu błękitnych ponurych, włosów na głowie ciemno-rasy, wąsów ryżawych, brodę goli, z prawey strony twarzy znak od byłego wrzodu, od urodzenia ma lat 24, religii rzymsko-katolickiej.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: iż wzięty w Gubernii Grodzieńskiej powiecie Lidzkim, za niemienie pasportu człowiek, Justyn syn Bartłomieja Stankiewicz, wyznający na examinie, że gdzie się rodził i jakiego stanu nie wie, oycę swojego nie pamięta, a tylko zmarła matka opowiadała, że jakoby rodził się w powiecie Brastawskim w majątku Peliszkach, z kąd w małoletności wyprowadzony przez tęż matkę do miasteczka Sokoł, gdzie przebywszy jeden rok, gdy matka umarła tedy wyznający dostał się do niejakiejsz bratki Ewy, z którą chodził po świecie półtora roku, a potem zajmował się służbami po różnych miejscach tego powiatu do czasu wzięcia, gdy zaś po uczynionym przez Niższy Sąd Ziemski Brastawski śledztwie okazał się do nikogo nienależącym, zatem na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807, 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y zatwierdzoney dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, rezolucją Gubernialnego Rządu 24 przeszłego kwietnia nastąpiła, uznany za włóczęgę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie; o czém raczy wiedzieć właściciel lub społeczność, do których ten włóczęga może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 6 $\frac{1}{2}$ wiersz., twarzy okrągłej szerokiej mało ospowatej, oczu błękitnych, włosów na głowie ciemno-rasy, z prawey strony głowy znak od uderzenia, włosy na wąsach światłe, brodę goli, na piersiach znak od kottuna, ręką prawą nie włada, od urodzenia ma lat 40, religii rzymsko-katolickiej. Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu: wzięty w powiecie Wileńskim za niemienie pasportu, chłopiec Onufry lub Józef Wasilewski, wyznający na examinie, że gdzie się rodził i ochrzczony, również jakiego rodu, nie wie, albowiem rodziców swoich zupełnie nie pamięta, od dzieciństwa znajdował się w tutejszym towarzystwie Dobroczynności, z którego, jak mu się zdaje, do sześciu lat temu nazad, w dzień świąteczny był puszczonej z innymi chłopcami na zabawę, przez Ekonoma majątku Bołtupia Mokrzeckiego wywieziony do tego majątku, gdzie się znajdował na usługach lat trzy, potem w miasteczku Meyszagole u tamtejszego mieszkańca Augustyna Tomkiewicza służył za parobka do lat trzech, gdzie wzięty pod straż, gdy zaś po dopełnionem śledztwie przez Wileńską mieyską Policję, jakiego on stanu i jacy byli jego rodzice nie odkryto, więc na mocy Ukazów 29 augusta 1807 r. 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y u t w i e r d z o n e y dnia 22 marca roku 1828 Opinii Rady Państwa, rezolucją Rządu Gubernialnego 5 przeszłego marca nastąpiła, uznany za włóczkę i odesłany do Syberyi na zaludnienie; o czém raczy wiedzieć właściciel lub społeczność, do których ten włóczka może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 2 wiersz., twarzy małej okrągłej, nosa małego, oczu światłych, włosów na głowie ciemnych, wąsy i broda jeszcze nie wyrosły, od urodzenia ma lat 17, religii Rzymsko-katolickiej.

Assesor Józef Szulc.
Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu: Wzięty w mieście Warszawie za niemienie pasportu i kradzież rozmaitych rzeczy Mikołaj Woyszwiłło, wyznający na examinie, że rodził się w mieście Wilnie i jest stanu szlacheckiego, lecz nie ma dowodów, w małoletności zaś oddany był na usługi do klasztoru XX. Dominikanów, gdzie wysłużywszy dwa lata, wywieziony przez Xiędza Kana do miasta Grodna, i tam przebywszy lat kilka, nazad temu 8my rok, przez obywatela Lebelą wywieziony do miasta Warszawy, gdzie znajdował się u różnych osób na usługach, do teraźniejszego czasu; gdy zaś po uczynionem śledztwie przez Wileńską mieyską Policję, okazał się nie należącym do miasta Wilna; więc na mocy Ukazów 29 augusta 1807 r. 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y u t w i e r d z o n e y dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, rezolucją Rządu Gubernialnego 25 przeszłego kwietnia nastąpiła, uznany za włóczkę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie; o czém też raczy być wiadomym właściciel lub gromada, do kogo ten włóczka może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 4 1/2 wiersz., twarzy ściągłej czystej, nosa przeciągłego, oczu światło-rudawę, włosy na głowie czarno-ruse, wąsy i brodę goli, od urodzenia ma lat 26, religii Rzymsko-katolickiej.

Assesor Józef Szulc.
Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w stołecznem mieście St. Petersburgu za niemienie stałego mieszkania mianujący się szlachcicem Antoni Szumański, wyznający na examinie, że się rodził w mieście Wilnie, z rodziców stanu szlacheckiego, z oycą Jozafata i matki Bogumiły, którzy zajmowali się tu służbami u różnych panów, po których śmierci zostawszy małoletnim, znajdował się przy bracie swoim Janie Obniewskim, który w 1806 roku wywiózł go z sobą do St. Petersburga, gdzie sam wszedł do służby wojskowej, jakowe wyznanie, gdy po uczynionym śledztwie przez Wileńską mieyską Policję nie sprawdziło się; więc na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807 r. 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y u t w i e r d z o n e y dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, rezolucją Gubernialnego Rządu 25 przeszłego stycznia nastąpiła, uznany za włóczkę i odesłany do Syberyi na zaludnienie, o czém też raczy być wiadomym właściciel lub gromada, do których ten włóczka może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 4 1/2 wiersz., twarzy okrągłej bladej, oczu ciemnych, nosa miernego, włosów na głowie światłych, wąsy i brodę goli, łysy, na lewey ręce znak od byłych wrzodów, od urodzenia ma lat 45, Religii Rzymsko-katolickiej.

Assesor Józef Szulc.
Sekretarz Jamont.

2 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: wzięty w Inflantskiej Gubernii za niemienie pasportu Cypryan Iwanow, wyznający na examinie, że się rodził w Gubernii Wileńskiej w powiecie Zawileyskim, Starostwie Daugieliskiem we wsi Merleniszkach, gdzie jego oyciec po najściu wojsk francuzkich umarł, on zaś Cypryan pozostał tam po oycu chatkę przedawszy gospodarzowi Ruskiemu Maciejowi, którego nazwiska nie pamięta, za jeden rubel, sam od tego czasu zajmował się służbami u rozmaitych osób, w tymże Zawileyskim powiecie, na ostatek chodził po różnych miejscach Kurlandskiej i Inflantskiej Gubernii, do czasu wzięcia jego pod straż, jakowe jego wyznanie, gdy po uczynionem przez Sąd Niższy Ziemski Zawileyski rozwiędzeniu się, okazało się nie sprawiedliwem, więc na mocy Ukazów Rządzącego Senatu 29 augusta 1807, 15 października 1817 i 31 lipca 1824 roku i N a y w y ż e y u t w i e r d z o n e y dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa, przez rezolucją Rządu Gubernialnego, 13 przeszłego lutego nastąpiła, uznany za włóczkę i odprawiony do Syberyi na zaludnienie; o czém też raczy być wiadomym właściciel lub gromada, do kogo ten włóczka może należeć. Przymioty jego: wzrostu 2 arszyny 3 wiersz., twarzy ściągłej starowatej ospowatej śniadej, nosa długiego, oczu światło-błękitnych, włosów na głowie ciemno-rusych, wąsy i brodę goli, od urodzenia ma lat 56 Religii Staroobrzędnej

Assesor Józef Szulc.
Sekretarz Jamont.

Wilno dnia 29 Lipca v. s. 1829 roku.

Publiczna sprzedaż.

1 ИМПЕРАТОРСКАГО Воспитательнаго Дома, оупь С. Петербургскаго Опекунскаго Совѣща симъ объявляется: что въ ономъ продаются съ аукціоннаго публичнаго шорга заложенныя и просроченныя недвижныя имѣнія:

1е Помѣщика Іозефа Михайлова сына и жены его Пепронели Ядыновъ, Могилевской Губерніи Сенинскаго Повѣща въ разныхъ селеніяхъ 286 душъ.

2е Помѣщицы Спражниковой Липовской Марьи Антоновой дочери Оскерковой, Могилевской Губерніи Рогачевскаго Повѣща въ мѣстечкѣ Теханичахъ и разныхъ селеніяхъ 766 душъ.

Оныя имѣнія продаются съ рожденными послѣ ревизіи, со всею принадлежаніемъ къ нимъ землею и всякимъ на оной спроеніемъ, для чего назначены сроки шоргамъ будущаго ноября мѣсяца, 19, 26 и 28 числа. По чему желающіи купити имѣнія сія, могутъ являтися въ Опекунскій Совѣщъ показанныхъ числъ въ присудственное время, и видѣти въ ономъ имѣніи описи, условіе и форму купчей крѣпости.

Экспедиторъ Осмоловскій.

1 Od Rady Opiekunczej St. Petersburgskiej, CESARSKIEGO Domu Wychowania, niniejszém ogłasza się, że w niej sprzedają się z aukcyynego publicznego targu za uchybieniem terminu nieruchomości majątki:

1od. Obywatela Jozefata syna Michała i jego żony Petroneli Jacynow, w Gubernii Mohilewskiej powiecie Sienińskim w różnych wioskach 286 dusz.

2re. Obywatelki Strażnikowej Litewskiej Maryi córki Antoeiego Oskierkowej, w Gubernii Mohilewskiej powiecie Rohaczewskim w miasteczku Techniczach i różnych wsiach 766 dusz.

Takowe majątki sprzedają się z narodziemim po rewizyi ze wszelkim należącym do nich grun-

tem i wszelkiem na nim zabudowaniem; dla czego naznaczone terminy na targi przyszłego miesiąca listopada w dniach: 19, 26 i 28. Życzący zatem kupić ten majątek, mogą przybywać do Rady Opiekunczej dni oznaczonych w czasie posiedzeń i przejrzyć w niej inwentarze majątkow, warunki i formę przedaźnego prawa.

Expedytor Osmołowski.

P o d r a d.

1 Rada mieyska Wileńska ogłasza; iż w Izbie teyże Rady na Ratuszu Wileńskim będzie odbyta licytacya w terminach: pierwszym dnia 19, drugim dnia 20, trzecim dnia 21, i przetarg dnia 26, następującego miesiąca Augusta, na dostarczenie furażu dla koni pożarnych wileńskich na 4 ostatnie miesiące roku teraźniejszego. Ktoby więc życzył zająć się dostarczeniem furażu, raczy jawnie się do licytacyi i przetargu, w terminach i mieyscu wyż wyrażonych. Dat dnia 27 julii 1829 roku.

Piotr Neddey R. M. W.

Pismowodca Marcin Pozlewicz.

Nowe dzieła.

1 W drukarni B. Neumana, w zaufku na przeciw Kardynalii w domu W. Piaseckiego wyszedł z druku Tom I nowych *Kazań na uroczystości SS. Pańskich* X. Fr. Godlewskiego. Drugi Tom tego dzieła już jest w druku i wkrótce ukończony zostanie. Cena Tomu I zł. 5 gr. 10, i drugiego, gdy z druku wyddzie, nie będzie wyższa.

Dozwala się drukować. Wilno d. 25 lipca 1829 r. Cenзор L. Borowski.

*Ogłoszenie po raz 2gi i 3ci**Przedaż publiczna.*

2 Od Mohilewskiej Magistratury Pwszechney Opieki ogłasza się, że w niej będzie się przedawał, za uchybienie terminu, oddany na ewikcyą majątek obywatela Piotra Fiszera w powiecie Czerykowskim we wsi Hrybach, 75 dusz płci męskiej, z nowo-narodzonymi, z ich majątkiem, gruntem i pańskim zabudowaniem, oceniony podług 10letniej intraty 11,000 rubli assygnacyynych; jakie zaś będą przeznaczone terminy, o tém będzie uwiadomiono przez wydrukowanie w gazetach ogłoszeń.

Sekretarz Hołyński.

2 Od Mohilewskiej Magistratury Powszechney Opieki ogłasza się, że w niej przeznaczony na sprzedaż, za uchybienie terminu, oddany na ewikcyą nieruchomy majątek, w powiecie Mściśławskim, obywatela Jana Chodkiewicza, we wsi Radowka, 12 męskiej płci dusz, z nowo-narodzonymi, z ich majątkiem, gruntem i pańskim zabudowaniem, oceniony podług 10letniej intraty 1,800 rubli, za należący Magistraturze dług; życzący kupić takowy, zechcą się stawić do tej Magistratury na terminy w dniach 14, 17 i 21 października tego roku.

Sekretarz Hołyński.

Sądy Exdywizorskie.

2 Sąd Podkomorsko-Exdywizorski funduszu JW. Stanisława b. Prezydenta Grodz. Upits. żyjącego i zeszyłych Wincentego b. Marszałka Rossieńskiego, Kazimierza Strażnika Żmudz. Białozorów, za Remmissą Sądu Gł. Wileń. 2go Depar., w majątku Rozalinie v. Podubisio, w powiecie Upitskim ustanowiony, z powodu niejawnienia się stron ze swojemi stosunkami do mass kredalnych, postanowił odroczyć czynność swoją do dnia 18 nowembra teraźn. roku. O czem interessowane strony przez niniejszą awizacyą zawiadamiając, zastrzega, że w tym terminie bez żadnych odkładów rozebraniem dzieła sobie poruczonego, chociażby pod niestanność czyjąkolwiek зайmie się. Roku 1829 julii 20 dnia.

Józef Kozakowski Podkomorzy Ptu Wiłk.

Sędzia Ziemiński Wileński Alojzy Malecki.

Sędzia Grodzki Wileński Ignacy Houwalt.

W e z w a n i e.

2 Sąd Ziemiński powiatu Nowogródzkiego wzywa szukających swobody Kałusowskich, do wysłuchania Dekretu oczewistego, w dziele śledztwiennym, o ich swobodę, 1go augusta 1828 roku z Komitetem Seminariów Diecezji Wileńskiej zapadłego. Sędzia Wereszczaka.

Regent Felix Górski.

P o z e w.

Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnającego całą Rossyą etc. etc. etc.

2 Ur. Julia z Narkiewiczow Konopkowa, w asystencyi opieki działająca, pozywa do Sądu Grodz. Wileń. na kadencyą septembrową, Urr. Józefa i Wiktorego Konopkow, sukcesorow Antoniego Konopki, Adw. Pttu Wileń, i Star. Cypkę Hirszowę Szmuyłowę Kupcowę 2giey Gildy, o to Star. Cypkowa za oblięciem 1826 apryla 9 zawiniła żań. r. sr. 1,000, do jakowey summy pod życiem swoim Antoni Konopka, nie mając żadnego stosunku założył areszt; i podstępnie 1827 8bra 17 zyskał dekret kopii z spraw, przeciwko jakowemu działaniu żańca zapisała tegoż roku xbra 16 w Ziem. Wileń. oświadczenie, iż nie tylko nie dłużną nie była, lecz do funduszu męża miała znaczne pretensye do uzyskania, gdy po zeyściu Antoniego Konopki Cypkowa mitrężyła opłatę, żań. pozwała pomienioną Cypkowę i obżań Konopkow, o zniesienie aresztu przez ich stryja nie wolnie położonego, lecz Konopkowie dwukrotnie kondemnowali się, a na Cypkowej w Sądzie Grodz. Wileń. nastał dekret oczewisty, wskazujący po de-trunkatach r. sr. 598 kop. 10. Za przeniesieniem skargi na ten wyrok przez Cypkowę do Sądu Głł. Wileń. tenże Sąd wyrokiem 12 julii roku idącego nastąym, utwierdził postanowienie Gro-du, lecz tylko do celu uzyskania prawney kon-wikcyi na Konopkach pozwać ich po raz trze-ci nakazał, za którym zapozwaniem albo osta-teczną kondemnatę lub też wyrok oczewisty, je-śli by stawali zapisać dozwolił: w stosunek prze-to nastąych rezolucyi żańca pozywa i *prosi* na-kazania Konopkom opłacenia win niestannych, i skassowania aresztu Antoniego Konopki nie-prawnie założonego, doliczenia na obżań. Cyp-kowej procentow, i sądzenia na pozwanych ko-sztow prawnych.

1829 julii 23 dnia Wożny świadcę, jako pozwu tego zgodne kopije, w sprawie W. Julii z Narkiewiczow Konopkowej, Adwokatow. Sub-sell. Wileń. jedną WW. Józefowi i Wiktore-wi Konopkom, nie mającym osiadłości przybi-łem do drzwi sądowych Grodz. Wileń., drugą Star. Cypkę Hirszowę Szmuyłowę Kupcowę 2giey Gildy, oczewisto w ręce w domu własnym w mieście Wilnie podałem i o rozprawie przed Sądem Grodz. Wileń. na kadencyą septembrową uwiadomiłem.

Wożny Sądu Ziem. Pttu Wileń. Antoni Siewruk.

Roku 1829 miesiąca julii 23 dnia. Przed Aktami Ziemskimi Pttu Wileńskiego stawia-jąc osobiście Wożny w górze wyrażony relacyą ninieyszego pozwu urzędowie zeznał.

Świadcę Jan Zienkowiez Regent i Kawaler.

Drukować pozwolono. Wilno 1829 r. d. 23 lipca Cenzor Jan Bärkmann.

P o d r a d y.

3 Rząd Gubernialny Litewsko Grodzień-ski ogłasza, iż na wybudowanie w mieście Sło-nimie 2ch stajen, dla pomieszczenia w kaźdey po 100 kawaleryyskich koni; postanowiono w Grodzieńskiej Izbie Skarbowey odbydź nowe targi w dniach 19, 20 i 21 następnącego au-gusta, na ten targ wzywają się życzący z nale-

żytemi prawnymi ewikcyami na wyż wyrażone terminy; a to z przyczyny, iż jedna z tych sta-jen na sto koni oddana już na podrad; a w miey-scu drugiey, stosownie do zapotrzebowania Zwie-rzchności woyskowej, potrzebne są dwie staj-nie kaźda na 50 koni, i koszt na wybudowanie jedney wyliczony jest 2841 rubli 65 $\frac{1}{2}$ kop. a na dwie 5,683 r. 27 $\frac{1}{2}$ kopiejek.

Publiczna sprzedaż.

3 Od Litewsko - Wileńskiego Rządu Gu-bernialnego ogłasza się: na uzyskanie należący od żydówki Dwery Mowszowej Szpicowej, za kontrabandne towary do skarbu peny, wszy-stkiego 5,097 rubli 25 $\frac{1}{2}$ kop. assygn., wystawio-ny został na publiczną sprzedaż dom jej w po-wiecie Telszewskim w miasteczku Kretyndze znajdujący się, otaxowany 210 rubli assygn., dla sprzedaży którego naznaczone nanowo ter-miny. Pierwszy dnia 19, 2gi 21, 3ci ostateczny 23 następnącego miesiąca augusta. Azatęm ży-czący kupić dom pomieniony raczą stawić się do tego Rządu dla targow, na terminy wyżej wymienione. Dnia 22 julii 1829 roku.

Assessor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

Naczelnik stołu Romuald Czarnocki.

3 Od Wileńskiego Rządu Gubernialnego ogłasza się. Na zaspokojenie przysądzonych wy-rokiem Rządzącego Senatu na żydzie Leybie Ju-delowiczu na rzecz Skarbu, za sprzedaż kontra-bandnych towarow pennych pieniędzy, 45,291 ru-bli i 49 kop. assygn., Rząd ten postanowił prze-dać z publicznych targow domek w mieście Wilnie, na ulicy Szpitalney, pod N. 345 poło-żony, w połowie tylko do tego Judelowicza na-leżący, przynoszący z tey części rocznego do-chodu 8 rub. 5 kop. sr.; azatęm chcący kupić połowę takowego domu, ażeby się jawili do te-go Rządu dla targow na terminy w dniach: 1szym 26go, a 2gim 28 nadchodzącego miesiąca augu-sta, 3ci zaś ostateczny we 5rzy miesiące od dnia pierwszego wydrukowania, które pierwicy na-stąpi w St. Petersburgskich lub Moskiewskich Gazetach. Dnia 20 julii 1829 roku.

Assessor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

Kollegialny Sekretarz Purzycki.

3 Od Litewsko-Wileńskiego Rządu Gu-bernialnego. Na uzyskanie dopuszczoney niedoi-mki, 1610 rubli 50 kop. srebrzem, przez byłych dzierżawców od 1 apryla 1826go roku, krob-kowego w mieście Wilnie od rzezi na koszer-ptastwa poboru, przez żydów Szłomę Jochel-sona i Hercyka Isersona, wystawiony na publi-czną sprzedaż dany przez nich na to zdarzeniu w ewikcyi, dom murowany dwupiętrowy Jo-chelsona w mieście Wilnie pod N. 456 poło-żony, otaxowany 8629 rubli 40 kop. assyigna-cyami; dla sprzedaży którego naznaczone są ter-miny, w dniach, 1szy 27go, drugi 29go przysz-łego augusta, a trzeci ostateczny we trzy mie-siące od dnia ostatniego wydrukowania w Sankt-petersburskich i Moskiewskich gazetach. Dnia 23 julii 1829 roku.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.